



Odwrót do polityki rozsądku?

Prasa anglosaska o konieczności zawieszenia uchwał londyńskich. Pogłoski o ustąpieniu Claya i Robertsona. Wizyty u min. Bevina

Anglosasi proszą min. Mołotowa o nową audiencję

LONDYN PAP. — Komentatorzy londyńscy podkreślają zgodnie, że jednym z zasadniczych warunków wszczęcia rokowań 4 mocarstw będzie zawieszenie realizacji uchwał londyńskich. Jedynie w ten sposób będzie można znaleźć płaszczyznę do ewentualnego porozumienia.

BERLIN PAP. — W kołach dziennikarskich Berlina powtarzają się uporczywe pogłoski o możliwości ustąpienia generałów Claya i Robertsona. Ustąpienie ich — rzecz jasna — miałyby pozostać w związku z przygotowaniem do 4-stronnych rokowań.

LONDYN PAP. — W czwartek ministra Bevina odwiedził kolejno ambasador francuski Rene Massigli i ambasador Stanów Zjedno-

czonych — Lewis Douglas. Według przypuszczeń kół dyplomatycznych, wizyty te pozostają w związku z sytuacją w Berlinie.

Gen. Robertson, brytyjski gubernator wojskowy w Niemczech, który bawił w Londynie

dla przeprowadzenia rozmów na tenże temat, udał się w czwartek samolotem do Berlina.

LONDYN PAP. — Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, minister Bevin otrzymał w czwartek rano raport swego specjalnego wysłannika w Moskwie — Franka Robertsona. Raport ten, drugi z kolei, od chwili gdy Robertson przybył do Moskwy, dotyczy wymiany zdań jakiejś Roberta dokonał z ambasadorem Fran-

cji — Chataigneau i ambasadorem USA — Beddell-Smithem po otrzymaniu z Waszyngtonu, Londynu i Paryża odpowiedzi na pierwszy raport na temat poniedziałkowej audiencji u generalissimusa Stalina.

LONDYN PAP. Agencja Reutera podaje via Paryż wiadomość z „kół zazwyczaj dobrze poinformowanych”, że przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji otrzymali od swych rządów polecenie zwrócenia się do radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa z prośbą o nowe spotkanie.

Bilans dwumiesięcznej walki o Grammos

Wojska generała Markosa rozbijają zmasowane oddziały faszystów

RZYM PAP. — Rozgłoszania Wolnej Grecji podaje w swym komunikacie bilans sporządzony przez naczelnego dowódcę armii demokratycz-

nej z 50-ciu dni walki o Gramos-Smolikas.

Ofensywa rozpoczęła w dniu 15 czerwca r. przez rząd ateński miała na celu rozbicie trzonu wojsk demokratycznych, a w każdym bądź razie izolację oddziałów górskich północnego Pindusu od pozostałych jednostek armii gen. Markosa.

W dążeniu do realizacji tych celów monarchiści rzucili do walki: 6 dywizji piechoty, 4 pułki artylerii, 7 pułków artylerii górskiej, 2 pułki artylerii ciężkiej, 8 specjalnych kompanii karabinów maszynowych, oddziały pancernie, 15 batalionów t. zw. gwardii narodowej oraz większość swych sił lotniczych. W sumie w ofensywie na Gramos-Smolikas wzięło udział 90 tys. ludzi oraz użyto 120 dział i 70 sa-

mołotów. Armia demokratyczna natomiast mogła przeciwstawić tej potężnej maszyni wojennej siłę 11 tys. ludzi, w większości piechoty, zaopatrzonej w uzbrojenie o wiele słabsze, niż nieprzyjaciela.

W rezultacie prawie dwumiesięcznej walki wojska monarchistyczne poniosły dotkliwą porażkę, tracąc przy tym w zabitych, rannych i wziętych do niewoli ponad 14 tys. ludzi. Komunikat podkreśla, że właściwa bitwa o Gramos rozpoczęła się dopiero teraz. Oddziały armii demokratycznej, zahartowane w ciężkich bojach, zachowawszy nieknięte swoje główne siły, kontynuują walkę w górach Pindusu z wiarą w szybkie zwycięstwo.

Pan starosta Walasik i inni

Wczoraj wpłynęło na moje ręce zażalenie, które pozwolę sobie przytoczyć poniżej:

„Do tow. Redaktora Naczelnego „Głosu”
Dnia 4 bm. o godz. 14.30 do mego mieszkania przy ul. Sienkiewicza nr 51-3 zadzwoniono. Po otwarciu przeze mnie drzwi ujrzałam dwóch mężczyzn, którzy nie pytając o pozwolenie wkroczyli do mego mieszkania. Na zapytanie kim są, jeden z nich podniesionym głosem odpowiedział: „Jestem starostą grodzkim”. Zażądałam dowodu. Nie znający odmówił: „Jestem starostą” — powtórzył — „to chyba wystarczy”. Przez cały czas zwracał się do mnie per „ty”. Zażądałam kluczy od komórki, należącej do mego mieszkania, w której znajdują się rzeczy moje i domowników.

Otworzyłam komórkę. Po obejrzeniu komórki nieznajomy, który przedstawił się jako starosta, zażądał oddania mu kluczy, grożąc milicją oraz komisariatem, przy czym schwylił mnie brutalnie za rękę i kołnierz sukni i z krzykiem „aresztować ją!” usiłował gwałtem zaciągnąć mnie na schody.

Odpowiedziałam, że kluczy od powyższej komórki nie oddam, ponieważ przechowuję tam rzeczy swoje i moich współlokatorów. „Zamykaj drzwi!” — rozkazał mi i podczas, gdy zamykałam komórkę, schwylił mnie za rękę i siłą wyrwał mi klucze z ręki, po czym szybko zbiegł ze schodów wraz z towarzyszącym mu mężczyzną.

Dozorczyni domu ob. Urbańska, cały czas była obecną przy zajściu i może być świadkiem.

Po upływie 15 minut mąż mój, który w międzyczasie przybył do domu, udał się natychmiast do starosty grodzkiego, celem wyjaśnienia sprawy, sądząc, że miałam do czynienia z osobą, która nieprawnie podsyłała się dla popelnienia swych nielegalnych czynów pod imię starosty.

Starosta Grodzki Walasik oświadczył mi łącznie, że jakoby wysłał do mego mieszkania referenta, rzekomo celem obejrzenia komórki i ustalenia, czy nie nadaje się ona do zamieszkania. Pan starosta Walasik stwierdził wobec męża, iż osobiście w mieszkaniu moim nie był, a że to rzekomo referent bezprawnie występował w roli starosty. Pan starosta Walasik zażądał złożenia przeze mnie pisemnego zażalenia w tej sprawie na swoje ręce.

Następnego dnia t. j. 5 bm. zaniósłam pisemne zażalenie do Starostwa celem złożenia go osobiście staroście Ku mojemu zdumieniu poznałam w osobie starosty Walasika wczorajszego napastnika, który brutalnie zmaltretował mnie i, jak się okazuje, prawnie używał tytułu starosty przy dokonywaniu swych wielce bezprawnych czynności.

Oczywiście, że zażalenia na jego ręce nie złożyłam.

Zwracam się do tow. Redaktora o interwencję w tej sprawie u odpowiednich czynników.

E. Powołocka

Łódź, dnia 5 sierpnia.

Cóż wypada dodać do zażalenia tow. E. Powołockiej? Chyba fakt, że nie może być tu absolutnie zakwestionowane ani jedno słowo. Co do interwencji u „odpowiednich czynników” to sądzimy, że po opublikowaniu powyższego zażalenia interwencja jest zbędna.

PAN WALASIK NIE MOŻE ANI MINUTY DŁUŻEJ SPEŁNIAĆ OBOWIĄZKÓW STAROSTY ANI W ŁÓDZI, ANI GDZIEKOLWIEK.

Inne konsekwencje — konsekwencje karno-administracyjne — odpowiednie władze wyślą niewątpliwie same i niezwłocznie poinformują o tym za pośrednictwem „Głosu” opinię publiczną.

Sprawa pana starosty Walasika ma jednak jeszcze jeden aspekt.

Chodzi nam o stosunek urzędnika do obywatela. Pan starosta Walasik demonstruje nam typ urzędnika biurokraty, który patrzy na obywatela z góry na dół, jak na istotę niższego rzędu, niższej rasy, którą wolno mu nie tylko lekceważyć, ale i pomiatać, albo — jak w danym wypadku brutalizować.

Wiemy, że większość urzędników państwowych i samorządowych sumiennie spełnia swoje obowiązki, pracując z oddaniem nie bacząc na skromne uposażenia.

Ale są wśród urzędników i takie parszywe owce, które kalają swój mundur brutalnym, biurokratycznym, bezdusznym podejściem do spraw obywateli, do obywateli, do ludzi pracy, którzy zapominają o tym komu mają służyć, zapominają, że oni są tylko dla obywateli, a nie obywatele dla nich.

DLA TEGO RODZAJU BIUROKRATÓW NIE MOŻE BYĆ MIEJSCA W URZĘDACH POLSKI LUDOWEJ. TRZEBA, ABYŚMY ROPIEN BIUROKRATYZMU WYPALIŁI ROZPALONYM ŻELAZEM. NIE WOLNO TO LEROWAĆ BIUROKRATÓW NA URZĘDACH GDYŻ WYPACZA TO IDEĘ WŁADZY LUDOWEJ.

Jakże bowiem często mniej uświadomieni ludzie pracy, gdy ich spotka krzywda ze strony takiego biurokraty zapytują: „No, jaka jest różnica między sanacyjnym i obecnym urzędnikiem?”

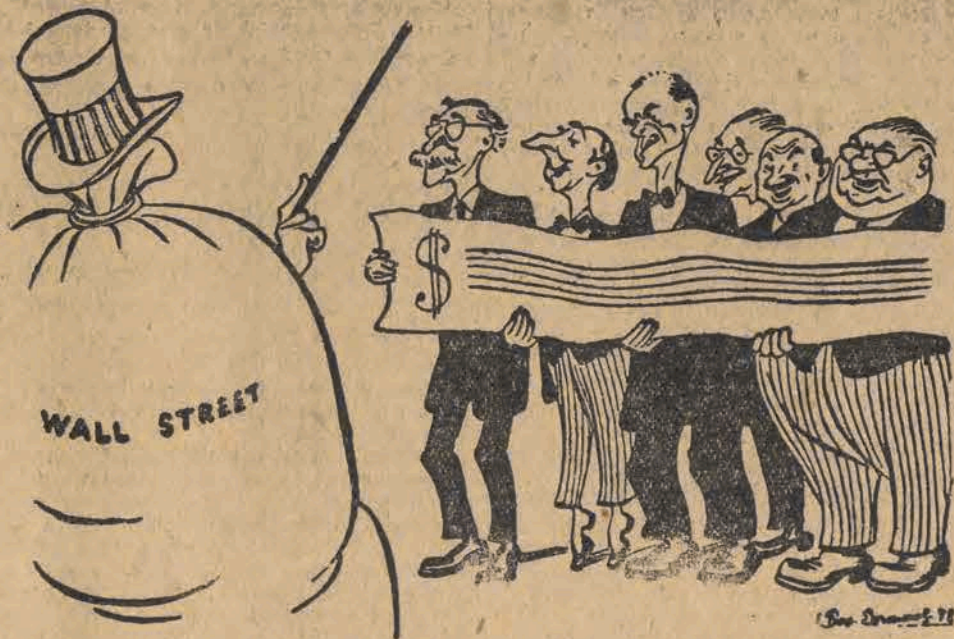
Takie słowa, które niestety, trzeba jeszcze czasem wysłuchiwać powinny palić wstydem każdego odpowiedzialnego działacza państwowego, samorządowego czy politycznego. Nie wolno nad nimi przechodzić do porządku dziennego. Nie wolno patrzeć w takich wypadkach, jaką legitymacją partyjną taki biurokrata usiłuje się przykrywać, ani też chować głowę w piasek, ukrywając się za zgniłą „teoretyką”, że „niema ludzi”.

Nieprawda! Potrzykroć nieprawda! Jest dosyć uczciwych ludzi w klasie robotniczej, jest dosyć uczciwych ludzi wśród biedoty wiejskiej, wśród inteligencji pracującej, którzy potrafią spełniać godnie obowiązki urzędnika państwowego lub samorządowego, którzy będą pamiętać o tym, że w państwie ludowym urzędnik powołany jest do tego, aby służyć ludziom pracy, służyć ludowi, a nie stać ponad ludem.

Trzeba śmiało wysuwać świadomych robotników i robotnice, biednych chłopów i chłopki, ludzi z wśród inteligencji pracującej na wysoki nawet stanowiska urzędowe. Nie święci garnki lepią. Oczywiście, nie wolno tych ludzi pozostawiać samym sobie, a uczyć ich, przeszkalać, wychowywać. Musimy śmiało kroczyć po tej twardej drodze, aby w Polsce Ludowej nie wychodzili na scenę biurokracji typu pana Walasika i jemu podobnych.

Edward Urdański
P. S. Czekamy na wiadomość ze strony władz o krokach podjętych w sprawie pana starosty Walasika.

Dolar i chór jego wasali



Blum, Schuman, Schumacher, Saragat, Attlee i Bevin — pod białą Wall-Street.

Do Redakcji „Kuriera Popularnego”

Raczej przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji wydania jubileuszowego 1.000-ego numeru gazety.

My, z „Głosu Robotniczego”, Wasi towarzysze broni, wiemy przecież dobrze, ile trzeba włożyć serca i nerwów, trudu i wysiłku, aby czytelnik mógł zrana przeczytać gazetę.

Wy i my, walczymy dziś z jednych pozycji, przeciw temu samemu wrogowi, o ten sam cel — o zbudowanie nowego sprawiedliwszego ustroju, ustroju socjalistycznego w Polsce.

Dziś na Was i na nas ciąży przede wszystkim obowiązek przygotowania zjednoczenia organicznego obu nurtów w polskim ruchu robotniczym. Oznacza to i dla Was i dla nas ogrom pracy i walki ideologicznej w dziedzinie przyswojenia wszystkim członkom partii podstaw ideologii marksistowsko-leninowskiej, strategii i taktyki leninizmu oraz zasad organizacyjnych partii marksistowskiej nowego typu. Oznacza to walkę uporczywą i nieustępliwą przeciwko wszelkim przejawom lub pozostałościom obcej i wrogiej naszemu ruchowi ideologii nacjonalistycznej i reformistycznej. Oznacza to wychowanie szeregów partyjnych w bojowym rewolucyjnym klasowym duchu, niezłomnym wobec wroga klasowego, w duchu nieprzejednania wobec wszelkich form i przejawów oportunistów, w duchu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Wierzymy, że praca i walka na tym froncie zbliży nas jeszcze bardziej do siebie i wykuje z nas dobrych żołnierzy i szermierzy zjednoczonej partii klasy robotniczej, żołnierzy i szermierzy budownictwa Polski socjalistycznej.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Budowa potężnej elektrowni w Dworach

Polska i Czechosłowacja budują wspólnie wielkie zakłady energetyczne pod Oświęcimiem

WARSZAWA PAP. — W związku z podpisaniem w dniu 4 sierpnia 1948 r. polsko-czechosłowackiej umowy o wspólnej budowie wielkiej elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem — generalny dyrektor czechosłowackich zakładów energetycznych p. Banta udzielił przedstawicielowi PAP odpowiedzi na następujące pytania:

— Kiedy powstał projekt wspólnej budowy elektrowni?

— Projekt umowy powstał w głównych zarysach jeszcze w końcu ub. roku, a do rozpoczęcia jego realizacji stały jedynie na przeszkodzie zagadnienia i trudności natury technicznej. Dziś, gdy zagadnienia te zostały wyjaśnione, a trudności przewyższone, możemy przystąpić bez przeszkód do pełnej realizacji umowy na podstawie której w Dworach wspólnym wysiłkiem rąk polskich i czechosłowackich stanie potężna elektrownia o mocy 150 tys. kw. tj. o mocy jeszcze większej, niż zamierzano w początkowych projektach.

— Jakie są warunki umowy i jakie obowiązki w jej realizacji przyjął na siebie obie strony?

— Czechosłowacja dostarczy połowę ogólnej wartości elektrowni w postaci głównych urządzeń maszynowych, jak turbiny, kołby, generatory, transformatory itp. produkty ciężkiego przemysłu.

Sirona polska natomiast przeprowadzi uzbrojenie terenu, budowę, urządzenia transportowe, rozdzielnie wysokiego napięcia itp.

Elektrownia będzie całkowicie własnością Polski, zaś wartość dostarczonych przez Czechosłowację urządzeń, strona polska opłaci, dostawą do Czechosłowacji połowy wyprodukowanej przez elektrownię energii elektrycznej. Po opłaceniu przez stronę polską wartości dostarczonych przez Czechosłowację urządzeń — umowa przewiduje na przeciąg 20-letni obustronny obowiązek dostawy i odbioru energii elektrycznej, która przez stronę cze-

chosłowacką będzie opłacana według ustalonej taryfy, opartej na cenie węgla, aktualnej w poszczególnych latach trwania umowy.

— Jak p. dyrektor ocenia obustronne korzyści, wypływające z zawartej umowy?

— Niezwykle korzystnym dla obu stron jest wynikające z zawartej umowy połączenie polskich i czechosłowackich państwowych sieci elektrycznych. Połączenie linii wysokiego napięcia ma doniosłe znaczenie dla uzyskania rezerwy energii oraz w ewentualnych wypad-

kach uszkodzeń w którejś z siłowni. Ponadto linia wysokiego napięcia przesyłać będzie można do Czechosłowacji energię elektryczną, od powiadającej ilości 300 tys. ton węgla rocznie. Można to określić, jako codzienne przesyłanie jednego pociągu węgla bez pomocy wagonów i szyn.

— W jakim terminie elektrownia rozpocznie produkcję?

— Elektrownia powinna być całkowicie uruchomiona w pierwszej połowie 1952 r.

Spadek wydobycia węgla w Wielkiej Brytanii

LONDYN PAP. — Jak donosi prasa brytyjska, wydobycie węgla w Wielkiej Brytanii w ciągu ostatniego tygodnia spadło do najniższego poziomu w roku 1948.

Demarche Palestyny w sprawie obozów na Cyprze

NOWY JORK PAP. — Przedstawiciel państwa Izrael w ONZ, Aubrey Eban, zwrócił się do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa z prośbą o zajęcie się sprawą 11 tysięcy Żydów, zatrzymanych na Cyprze przez rząd angielski, którym rząd Izraela udzielił zezwolenia na imigrację.

Strajki w Indiach

LONDYN PAP. — Według doniesień z Delhi wybuchła tam nowa fala strajków w przemyśle tekstylnym. Ostatnio zastrajkowali robotnicy czterech wielkich zakładów tekstylnych „Empires Mills”, którzy zażądali poprawy warunków bytu. Jednocześnie w Bombaju zastrajkowali robotnicy 27 fabryk jedwabiu.

Urzednicy USA opuszczają Berlin

BERLIN PAP. — Dziennik „Berliner Zeitung” podaje, że w ciągu ostatnich dni zwiększa się ustawicznie liczba urzędników amerykańskich, wyjeżdżających pośpiesznie na zachód. Według opinii dziennika jest to dowodem, że czynniki amerykańskie doszły do przekonania, iż sojusznicy zachodni zmuszeni będą jednak opuścić Berlin.

W kołach niemieckich krąży coraz uporczywiej pogłoski, że wkrótce zostaną podjęte wszelkie przygotowania do ewakuacji Berlina. Szczególnie ożywienie panuje na lotnisku Tempelhof. Wśród odjeżdżających Amerykanów znaczny procent stanowią oficerowie i ich rodziny.

Wzrost faszyzmu w Stanach Zjednoczonych

Referat sekr. generalnego Dennisa - na kongresie Amerykańskiej Partii Komunistycznej

NOWY JORK PAP. — W drugim dniu obrad kongresu Partii Komunistycznej USA wygłosił referat sekretarz generalny komitetu narodowego partii Dennis, który wskazał na wzrost faszyzmu w Stanach Zjednoczonych i przedstawił

szczegółowy plan walki z niebezpieczeństwem faszystowskim. Dennis zaznaczył, że największe niebezpieczeństwo stanowi w chwili obecnej „gospodarka obliczona na przygotowanie wojny”, którą prowadzą rząd i koła wielko-

kapitalistyczne, umożliwiające w ten sposób rozwój ruchów najbardziej reakcyjnych, w tej liczbie ruchu faszystowskiego.

Mówca podkreślił, że plan Marshalla jest ni czym innym, jak tylko systemem subsydiowania monopoli w celu ułatwienia im opowania innych krajów.

Nawiązując do powstania Partii Postępowej Wallace'a, sekretarz generalny stwierdził, iż utworzenie tej partii jest skutkiem kryzysu systemu dwupartyjnej demokracji burżuazyjnej, w USA, która dotychczas posiadała monopol w życiu politycznym kraju.

Dennis wezwał do wszechstronnego poparcia Partii Postępowej, zaznaczając przy tym, że nie oznacza to, iż partia komunistyczna podziela całkowicie zasadnicze postulaty i taktykę partii Wallace'a.

Mimo, że koła wielko-kapitalistyczne udzielają w chwili obecnej poparcia głównie partii republikańskiej, jednakowoż nie pozwolą one na to, aby partia demokratyczna znikła z areny politycznej. Reakcja uczyni niewątpliwie wszystko, aby zachować istniejący system polityki dwupartyjnej, który najlepiej odpowiada jej interesom. Oznacza to, że siły ludowe mogą oczekiwać nowych wielkich prowokacji. Zjednoczenie i wzmocnienie ruchu ludowego jest najlepszym środkiem przeciwko tego rodzaju polityce — podkreślił Dennis.

Von Stroop - burzyciel ghetta stanie przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Prokuratura amerykańska w Norymberdze przesłała głównej komisji badania zbrodni niemieckich w Polsce tom oryginalnych sprawozdań burzyciela warszawskiego getta generała SS i policji Stroopa. W raportach kierowanych na ręce wyższego dowódcy SS i policji w GG. gen. Kruegera, Stroop donosi o poszczególnych fazach eksterminacji i burzenia warszawskiego getta. Dochodzenie przeciwko Stroopowi jest w pełnym toku. Prowadzi je z ramienia głównej komisji sędzia Skórzyński.

Proces przeciwko Stroopowi odbędzie się jesienią br. w Warszawie. Będzie to jeden z 3-ch wielkich procesów przeciw zbrodniarzom hitlerowskim, który rozpatrzy jesienią br. Najwyższy Trybunał Narodowy. Prócz Stroopa, odpowiadać będzie generał policji Geibel — za udział w tłumieniu powstania warszawskiego i zniszczenia Warszawy po powstaniu, oraz Sporrenberg, zastępca wyższego dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski — Globocnika. Sporrenberg stoi pod zarzutem udziału w pacyfikacjach i wysiedlaniach ludności polskiej oraz eksterminacji Żydów.

Zmiany w rządzie węgierskim

BUDAPESZT PAP. — W czwartek ogłoszono następujące zmiany na stanowiskach ministrów: min. spraw zagranicznych mianowany został dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Rajk Laszlo, min. spraw wewnętrznych — Kadar Janos, min. przemysłu — Kossa Istvan, wicemin. handlu — Hay Laszlo, podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów Ofner Alfred.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Molnar otrzymał stanowisko ambasadora na razie bez przydziału. Ma on jednak w najbliższym czasie objąć jedną z ważniejszych placówek dyplomatycznych — prawdopodobnie w Moskwie.

Powwyższe zmiany w gabinecie węgierskim nie naruszają mechanizmu koalicji rządowej i nie zmieniają wcale dotychczasowego układu sił. Wszystkie partie zachowały swój stan posiadania. Zmniejszyła się jedynie o jedno liczbę stanowisk, zajmowanych przez Węgierską Partię Pracujących, gdyż stanowisko wicepremiera Szakasitsa, który został prezydentem republiki — nie jest w nowym rządzie obsadzone.

Prezydent Szakasits sprawował również obowiązki ministra przemysłu. Tekę tę otrzymał obecnie Kossa Istvan, robotnik z pochodzenia, dotychczasowy sekretarz Generalnej Federacji Związków Zawodowych, co tłumaczy się wzrastającą rolą związków zawodowych na Węgrzech oraz szczególnym znaczeniem, jakie przywiązuje się do tego ministerstwa w dobie nacjonalizacji przemysłu.

Wzrost produkcji przemysłowej w radzieckiej strefie okupacji

BERLIN PAP. — Jak podaje „Taegliche Rundschau”, przemysł w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech wypełnił plan pierwszego półrocza 1948 r. w 132 proc. Szczególnie wzrosło wydobycie węgla, produkcja artykułów chemicznych oraz produkcja towarów pierwszej potrzeby.

Rząd Izraela proponuje Arabom odbycie wspólnej konferencji w sprawie zażegnania konfliktu

LONDYN PAP. — Jak donosi z Aleksandrii agencja Reutersa, udał się stamtąd do Tel-Awiv mediator ONZ hr. Bernadotte, by kontynuować pertraktacje w sprawie demilitaryzacji Jerozolimy.

LONDYN PAP. — Z Tel-Awivu donosi agencja Reutersa, że rząd Izraela zaprosił rządy państw arabskich na rokowania pokojowe w Palestynie. Minister Shertok prosił hr. Bernadotte w imieniu rządu Izraela o przekazanie rządowi arabskiemu tego zaproszenia.

Nie wolno krzywdzić małorolnych!

Spekulanci, płacący rolnikom niższe ceny za zboże — zostaną surowo ukarani

WARSZAWA PAP. — W dniu 5 bm. odbyła się u min. rolnictwa Jana Dąb-Kociola konferencja prasowa, poświęcona sprawie cen zboża i sygnalizowanych z terenu wypadków spekulacji zbożem.

Minister rolnictwa stwierdził w wstępie, iż utrzymanie cen zboża na poziomie niemal nie zmienionym w porównaniu z cenami z roku ubiegłego, mimo znakomitego urodzaju tegoż roku, świadczy o zdrowej linii politycznej rządu, która zmierza konsekwentnie do podniesienia dobrobytu małej i średniorolnej chłopstwa i optymalności produkcji rolnej. Korzystną dla rolnika akcją rządu próbują jednak sabotować pośrednicy i speculanci.

W niektórych okolicach stwierdzono oddzielne wypadki i skupowania zboża przez spekulantów po cenie niższej od ustalonej. W podobny sposób postępują i niektóre spółdzielnie. Minister Dąb-Kociol zapowiedział podjęcie bezwzględnej walki ze spekulantami, godzący mi w interes rolnika-producenta. Władze bez pleczeństwa, Miłjca Obywatelska i Komisja Specjalna otrzymały zarządzenie kontrolowania cen zboża i pociągania wniwnych do surowej odpowiedzialności.

Rolnicy, którzy otrzymają zapłatę za zboże niższą, aniżeli ustalona, mają obowiązek zameldowania o tym na posterunku M. O.

Niesłychana fala upałów nawiedziła Rumunię

BUKARESZT PAP. — Rumunię nawiedziła w ostatnich dniach nienotowana od kilkudziesięciu lat fala upałów. W czwartek w Bukareszcie temperatura wynosiła 61 stopni C.

Akcja prowokatorska w USA

NOWY JORK PAP. — Nagonka antykomunistyczna w Stanach Zjednoczonych rozwija się w dalszym ciągu. Prasa brukowa zamieszcza nowe „rewelacje”, godzące w b. współpracowników Roosevelta i działaczy postępowych. Zaatakowane osoby ogłosiły oświadczenia, w których odpiierają zarzuty jako kłamliwe i prowokatorskie, lecz oświadczenia ich są drukowane drobnym pismem w gazetach, podczas gdy zarzuty przeciwko nim podnoszona zostały opublikowane na czolowym miejscu olbrzymimi literami.

Wybitny pisarz amerykański Adamic oświadczył, że prowokacyjne oskarżenia zmierzają do skompromitowania partii postępowej, zamierzając o rząd amerykański przed skutkami nie liczące się z niczym akcją prowokatorskiej.

Michał Szolochow

Nauka nienawiści

Gdy we wsi, przez którą przechodziliśmy, zabaczyły nas kobiety, zaczęły rzucać nam kawałki chleba i pieczone kartofle. Niektórzy z nas zdążyli podnieść, innym się nie udało; eskorta zaczęła strzelać do okien, nam zaś kazano iść przed siebie, dzieci nie wiedząc, co to jest strach; wybiegły na drogę daleko poza wieś, kładły wprost na drogę chleb, a myśmy go podnosili! Przypadł mi w udziale wielki gotowany kartofel Podzieliłem go z sąsiadem, zjedliśmy z lupiną. Nigdy w życiu nie jadłem smaczniejszego kartofla!

Fortyfikacje budowaliśmy w lesie. Niemcy znacznie wzmocnili nadzór, wydali nam łopaty. Nie, nie chciałem budować dla nich fortyfikacji, chciałem być burzyńcą!

Tego samego dnia pod wieczór zdecydowałem się: wylazłem z dołu, który kopaliśmy, wziąłem w lewą rękę łopatę, podszedłem do wartownika... Już wcześniej zauważyłem, że reszta Niemców znajduje się koło rowu i że oprócz tego, który miał dozór nad naszą grupą, nikogo w pobliżu nie było.

— Łopata mi się zlamła... spójrzcie — bełkotałem, zbliżając się do żołnierza. W pewnej chwili przemknęła mi myśl, że jeżeli nie starczy sił, i nie zwalę go pierwszym ude-

żaniem — będę zgubiony. Niemiec widocznie wyczytał coś z wyrazu mojej twarzy. Poruszył ramieniem zdejmując pasek automat, i wtedy uderzyłem go łopatą w twarz. Nie mogłem uderzyć w głowę, gdyż był w hełmie. Siał mimo wszystko starczyło. Niemiec, nie pisnąwszy nawet, wyrwił się na znak... Mam w ręku automat i trzy tarcze. Biegne! Ale okazało się, że bieć nie mogę. Nie mam siły i koniec! Zatrzymałem się, odetchnąłem i znów z wolna pobiegłem. Za urwikłem las był gęstszy, toteż udałem się w tę stronę. Nie pamiętam już, ile razy padłem, wstawałem, znów padałem... Ale z każdą minutą oddalałem się coraz bardziej. Łkając i nie mogąc złapać tchu, przedzierałem się przez gęstwinę po drugiej stronie wzgórza, gdy daleko z tyłu zaterkotały serie z automatów i rozległy się krzyki. Teraz schwytać mnie byłoby rzeczą nielatawą.

Zapadł zmierzch. Gdyby jednak Niemcy natrafili na mój ślad i podeszli bliżej — dopiero ostatni nabój zostawiłbym dla siebie. Myśl ta dodała mi otuchy, poszedłem wolniej i ostrożniej.

Nocowałem w lesie. W odległości pół kilometra była jakaś wieś, ale bałem się tam

iść, obawiałem się natknąć na Niemców. Następnego dnia znalazłem mnie partyzanci. Dwa tygodnie wylegiwałem się u nich w ziemiance, okrzepłem, nabrałem sił. Na początku odnosił się do mnie z pewnym niedowierzaniem, chociaż wyłapałem spod podszewki szynela naprędce zaszyty w obozie bilet partyjny i pokazałem im. Później, gdy brałem udział w ich wyprawach, stosunek do mnie od razu się zmienił. Już wtedy otworzyłem rachunek zabiłych przeze mnie Niemców, starannie prowadzę go do tej pory, i liczba ich powolutku zbliża się do setki.

W styczniu partyzanci przeprowadzili mnie przez linię frontu. Prawie miesiąc przeleżałem w szpitalu. Usunięto mi z ramienia odłamek miny, a nabyty w obozie reumatyzm i wszystkie inne dolegliwości będą już leczony w wojnie. Ze szpitala posłano mnie do domu na odpoczynek. W domu przesiadzałem tydzień, dłużej nie mogłem. Ckniło mi się, i od tej pory jestem tutaj. Mówcie, co chcecie, ale moje miejsce jest tutaj, aż do końca.

Zegnaliśmy się * w wejścia * do ziemianki. Lejtnant Gerasimow zadumany patrzył na polanę, zalaną jaskrawym światłem słonecznym, i mówił:

...I wojować porządnie nauczyliśmy się, i nienawidzić i kochać. Na takie oświecenie, jak wojna, wszystkie uczucia doskonale się złączają. Zdawałoby się, że miłości i nienawiści

w żaden sposób nie można pogodzić: wiecie, jak to mówią, „do jednego wozu nie można zaprząć konia i drzące sarny”, a myśmy je wprzęgli i ciągnęli wcale dobrze! Głęboko nienawidzę Niemców za wszystko co wyrządzili mojej ojczyźnie i mnie osobiste, a równocześnie z całego serca kocham mój naród i nie chcę, by cierpiał pod jarzmem niemieckim. To właśnie każe mi, jak zresztą nam wszystkim, być się z taką zaciętością — właśnie te dwa uczucia, wcielone w czyn, przyniosą nam zwycięstwo. I jeżeli miłość ojczyzny żyje w naszych sercach i żyć będzie, póki te serca biją, to nienawiść zawsze nosimy na ostrzach bagnatów. Darujcie, jeżeli wyraziłem się zbyt skomplikowanie, ale tak właśnie myślę — kończył lejtnant Gerasimow i po raz pierwszy od czasu naszej znajomości uśmiechnął się prosto i mile, jak dziecko.

A ja po raz pierwszy zauważyłem, że ten trzydziestodwuletni lejtnant, sterany tym, co przeżył, ale mimo to jeszcze rześki i silny jak dąb, ma odspalające białe, siwe skronie. Nabyła w wielkich cierpieniach siwizna była tak czysta, że biała nitka pajęczyny, która przylgnęła do furażerki lejtnanta, zniknęła na jego skroni, i jakkolwiek ślilem się, nie mogłem jej odróżnić.

NA NOWYM ETAPIE

To i owo

Z życia zwierząt

Mój przyjaciel, Kazio, jest bardzo biegły w filatelistyce czyli w sztuce zbierania znaczków pocztowych, ale jeśli chodzi o zoologię — to ogląda większą, można powiedzieć, nie posiada. Po prostu wstyd z nim pójść na Zdrowie, do ZOO.

— O, o — powiada — spojrz-no: stara czapla, jak to bywa, trochę ślepa, trochę krzywa...

— Nie wygłupiaj się — monituje go surowo. — To nie czapla, ale marabut.

— Wszystko jedno — zgadza się Kazio.

— Tak czy owak śmiesznie wygląda na tle tych różowych pelikanów...

— Nie pelikanów — przerywam, dogłębnie zawstydzony taką ignorancją — a flamingów!

Wczoraj byliśmy akurat w łódzkiej rezerwacie zwierząt krajowych i obcych, oswojonych i dzikich — i Kazio mnie znowu fatalnie skompromitował wobec licznie zebranej p. t. publiczności. Zatrzymawszy się bowiem przed jedną z klatek zaczął głośno wołać:

— Chodź-no, chodź-no! Popatrz, jaki wspaniały stratos!

Spojrzałem na klatkę i uczyniłem pod adresem Kazia charakterystyczne kółko na czole.

— Zwariowałś? — spytałem z wyrzutem — Co za stratos?

— To przecież skunks — uznała za stosowne wyjaśnić jakaś pani.

— Śmierdziel amerykański — dorzucił starszy facet (z synkiem).

— Kuzyn tchórza — uzupełnił otyły obywatel w ćwikierze.

— Otóż to — zawołał z zadowoleniem — właśnie o to mi chodzi. Wypisz wymaluj.

— Stratos to akurat kuzyn tchórza, śmierdziel amerykański i skunks.

— Bój się Boga, Kaziu! — wykrzyknętem łapiąc się za głowę. — Zoologia nie zna żadnego stratos!

— Ale historia zna — oświadczył z dumą Kazio. Dzieje ostatnich dni. Stratos, ateński minister wojny, z powodu klapy wojsk Tsudaris pod Grammos wystąpił z prośbą do amerykańskiego generała Wedemajera o przywrócenie gazów trujących, które by muły być użyte przeciw gen. Markosowi.

— Tak, tak — potwierdził obywatel w ćwikierze. — Nic tylko Stratos w Grecji, ale i Czang-Kai-Szek w Chinach, pragną go mieć. Zresztą jak te, panie, śmierdziele czyli tchórze, co się smrodem od śmierтельного niebezpieczeństwa pragną wyratować.

— A fe! — pisnęła dama przysłuchująca się naszej rozmowie. — To wstyd, żeby ludzie postępowali jak zwierzęta!

Pewnie, że wstyd. Ale czy można z całą pewnością stwierdzić, że Stratos, Sophulis, Tsaldaris i Czang-Kai-Szek to ludzie. Oni są tylko czelakozształtami. A. Tom

Jest prawdą marksizmu, prawdą, zdołaną w ogniu wielkich bojów klasowych, że „nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierające klasy dobrowolnie schodziły ze sceny. Nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierająca burżuazja nie wypróbowała wszystkich resztek swoich sił dlatego, żeby obronić swoje istnienie”.

(Stalin)

Ta prawda uczy nas, że droga budownictwa socjalistycznego w Polsce, po której kroczymy, to droga ostrych walk klasowych. A jeśli trafiają się jeszcze w PPR i PPS ludzie, którzy głoszą, iż walka klasowa ustroju demokracji ludowej „wygasa”, którzy przypuszczają, iż kapitaliści w mieście i bogacze wiejscy na wsi skapitulują bez walki i zechcą „wraszczać” w socjalizm” w sposób pokojowy — to jest to, rzecz prosta, szkodliwe złudzenie. Więcej, jest to wyraz siły nacisku obecnej klasie robotniczej ideologii burżuazyjnej na szeregi robotnicze, na szeregi partii robotniczych.

Nie możemy prowadzić zwycięskiej walki o socjalizm w Polsce, jeśli nie rozbijemy tych złudzeń, jeśli nie uwolnimy szeregów naszych partii od wszelkich naleciałości obecnej burżuazyjnej ideologii, jeśli nie oczyszcimy naszych partii z obcych klasowo elementów, od nacjonalistów i oportunistów, z elementów, które zbiorowitkowo się i oderwały od klasy robotniczej i biedoty wiejskiej, jeśli nie oczyszcimy się od karierowiczów i kombinatorów wszelkiego autoramentu, którym udało się wkraść w szeregi naszych partii.

Jest to słuszne w stosunku do Polskiej Partii Robotniczej, jest to tym słuszniejsze w stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej, że w tej ostatniej pozostałości i naleciałości nacjonalistycznej i oportunistycznej ideologii są bez porównania silniejsze, co tłumaczy się przez dotychczasowy rozwój historyczny tej partii.

Weszliśmy w nowy etap. Miesiące tylko dzieli nas od zjednoczenia organicznego PPR i PPS, od stworzenia Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. Fakt ten nakłada na obydwie partie, a zwłaszcza na prasę partyjną PPS i PPR obowiązki szczególne.

Przed wszystkim obowiązek zbliżenia ideologicznego obu nurtów polskiego ruchu robotniczego.

Cóż to oznacza? Jaką treść włożyć musimy w te słowa? Czy oznacza to, że mamy szukać jakiegoś „złotego środka” między dotychczasowymi poglądami pepercowa i pepesowca? Czy powinniśmy „rzeźbaczyć i zapomnieć” błędy jednych i drugich?

Nie podobnego, rzecz prosta. Uchwały Lipcowego Plenum Komitetu Centralnego PPR oraz uchwały Aktywu Centralnego PPS wskazują, że nie tędy droga. Taka droga właściwa była wodzom Drugiej Międzynarodówki, którzy wedle bardzo trafnego powiedzenia Róży Luksemburg — „jeżeli na marksizmie” to jest dosyć często posługiwali się w swych przemówieniach i artykułach cytatami z Marksa, żonując na tym chętniej im podlegszą i niecierpiącą zdradę zasad marksizmu w praktyce przygotowywali.

Pragniemy przecież obecnie i my, pepercowy, i towarzysze pepesowcy, aby nowa Zjednoczona Partia klasy Robotniczej była partią owego typu, partią, którą jednoczyć będzie jedna ideologia — rewolucyjna ideologia marksizmu — leninizmu. Pragniemy, aby nowa Zjednoczona Partia realizowała w praktyce zasady organizacyjne marksizmu — leninizmu, aby żyła bogatym ideologicznym życiem wewnętrznym, wynikającym z czynnego udziału w życiu i prężności ideologicznej, politycznej i organizacyjnej.

Nie pomoże strusia „takyka”!

Muszą się znaleźć odpowiedzi na interpelacje „Głosu”

Nowa rzeczywistość wyznaczyła prasie zadania szczególne, toteż wiele miejsca poświęcamy bołaczkom ludzi pracy, robotników i chłopów. Zadaniem naszym jest przekazanie uwag i rzeczowej krytyki miarodajnym czynnikom, zainteresowanie opinii pewnymi często zapomnianymi zagadnieniami.

W większości wypadków interpelacje nasze nie pozostają bez echa. Odpowiednie władze badały poruszoną sprawę i wyciągały właściwe konsekwencje. Jako przykład podamy sprawy dotyczące życia wsi. Dyrekcja Okręgu Łódzkiego Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, na 10 interpelacji dotyczących majątków państwowych, nadesłała nam 8 wyjaśnień, a jedna sprawa jest w toku. Również Centrala Rolnicza wdraża natychmiast po naszych interpelacjach dochodzenia czy to w Spółdzielniach Gminnych czy to w Powiatowych Związkach. Rzeźnia Miejska wydała specjalne przepisy uwzględniając nasze życzenia. Pełnomocnik Rządu do spraw podatków gruntowych przekazał sprawę poruszoną przez nas Komisji Specjalnej.

Trudno jest wyliczyć instytucje i urzędy, które zajęły się sprawami poruszonymi przez nas, bowiem spraw tych było bardzo wiele. Stwierdzić jednak trzeba niestety, że są pew-

nych partyjnych wszystkich członków partii, z ich aktywności na frontach walki klasowej i budownictwa socjalistycznego, z przestrzegania zasad demokracji wewnątrz partyjnej. Pragniemy, aby nowa Zjednoczona Partia była zwręta wewnętrznie, aby panowała w niej żelazna proletariacka dyscyplina, wynikająca z wysokiego uświadomienia członków partii i ich gotowości do ofiar dla sprawy klasy robotniczej sprawy socjalizmu.

„A jeśli tak jest — to, niewątpliwie, droga do zbliżenia obu nurtów robotniczych leży przede wszystkim w przyswojeniu pepercowcom i pepesowcom zasad marksizmu — leninizmu, najlepszego rewolucyjnego dorobku, najlepszych rewolucyjnych tradycji klasy robotniczej i polskiego ruchu robotniczego, w surowej bezlitosnej krytyce i w przewyciężeniu wszystkich błędnych antymarksistowskich koncepcji, wszystkich obcych klasie robotniczej nacjonalistycznych i reformistycznych, a więc w istocie swej burżuazyjnych naleciałości i tradycji. Musimy odrzucić precz wszystko z naszego

nizacyjnego, co powstało z obcego klasie robotniczej ducha, wszystko co sprzeczne z marksizmem — leninizmem.

Musimy do skarbicy tradycji nowej Zjednoczonej Partii złożyć tylko nasze dobre rzeczywiście rewolucyjne, rzeczywiście marksistowskie tradycje.

Wypluwa stąd dla nas nad wyraz poważne zadanie rewizji naszej przeszłości. Nie zatrzymując się przed żadnymi pozornymi świętościami. Rewizja taka już jest prowadzona w PPR i w PPS.

W PPS zapoczątkowali ją towarzysze Cyrankiewicz, Jabłoński i inni. Wydaje się że nie ma pilniejszego zadania nad kontynuację tej rewizji. Nie ma też szczytniejszego zadania dla gazety partyjnej, jak przyswojenie szerokim masom partyjnym i klasie robotniczej dorobku tej pracy, jak wychowanie członków partii na tych dobrych rewolucyjnych tradycjach polskiego ruchu robotniczego i w zasadach marksizmu-leninizmu. Edward Uzdowski

Artykuł napisany został do 1000 jubileuszowego numeru „Kuriera Popularnego”.

Interpelacje naszych czytelników

Od Annasza do Kaifasza czyli nowe „kwiatki” biurokracji

Na ulicy Piotrkowskiej 113 duży napis zawiadamia o tym, że znajduje się tu Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Udałam się tam więc z moją maleńką córeczką chcąc zasięgnąć porady. Gdy zwróciłam się o informację do urzędniczki, ta ostatnia ignorując fakt, że przyszedłam z małym dzieckiem i to, że jestem miesiąc przed rozwiązaniem, kazała mi czekać na długie kolejki.

Gdy po trzech godzinach czekania „dotarłam” wreszcie do urzędniczki, okazało się, że muszę zwrócić się do oddziału na ul. Zawadzka.

Z Zawadzkiej odesłano mnie na Pomorską. Nie wiem, jakby było na Pomorskiej, gdyż wogóle zastałam drzwi zamknięte, mimo że przyszedłam punktualnie o 4-tej, stosu-

jąc się do napisu, który głosi, że przyjęcia są od 4-tej do 7-ej. Ani o 4-ej ani o 5-tej ani już do 7-ej przyjęć nie było. Nikt nie potatyłował się zawiadomości czekających, o piwodach „nie-urzędowania”.

Mam nadzieję, tow. Redaktorze, że list mój trafi do władz Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. Przy tej okazji chciałabym Wydziałowi temu zwrócić uwagę, że niedbale sposób załatwiania spraw przez jego urzędniczki, jest jeszcze ponadto i wysoce arogancki, a chyba nie jest to odpowiednio wobec pacjentów, z których w najwięcej części składają się matki z dziećmi albo kobiety ciężarne.

Stała czytelniczka „Głosu”
Kornakiewiczowa, Zachodnia 66, m. 7

Stemplowanie biletów kolejowych na W. Z. O.

Wszyscy przyjeżdżający na Wystawę Z. O. winni wiedzieć, że bilety kolejowe, upoważniające do bezpłatnego powrotu muszą być bezwzględnie ostemplowane na terenie Wystawy pieczątką zwiedzenia Wystawy. Datownik kolejowy może być dopiero położony po uzyskaniu stempla. Stempel kolejowy przykłada się kasy „Orbisu”, tylko z ważnością na jeden dzień. Podróźni, którzy zamierzają wyjechać następnego dnia, lub później mogą otrzymać datownik kolejowy również w Miejskich Biurach „Orbisu”

przy ul. gen. Świerczewskiego 66 i w Pow. Domu Towarowym, wzgl. przy kasach biletowych na stacji, pod warunkiem, że podróżny uzyska na Wystawie stempel, stwierdzający zwiedzenie Wystawy. Stemplowanie na Wystawie odbywa się na terenie A u wejścia do Hali Ludowej oraz przy głównym wejściu na teren B. Punkty informacyjno-kwaterunkowe „Orbisu” na dworcach są upoważnione do stemplowania biletów.

Więcej troski i starania w stosunku do wartościowych pracowników!

Dlaczego „dwójki” w PZPW Nr 2 nie otrzymują dostatecznej ilości węgla i osnowy?

Tow. Władysław Linczewski jest pracownikiem starym. Od 25 lat pracuje w jednej i tej samej fabryce, a dziś należy do najwybitniejszych tkaczy w PZPW Nr 2. We współzawodnictwie indywidualnym zajął już dwukrotnie trzecie miejsce, a dwa razy udało mu się także zdobyć pierwsze miejsce. Normę swoją wykonuje przeciętnie w 160—170 procentach.

— Dzięki czemu osiągnął, towarzyszu — pytamy — tak piękne wyniki pracy?

Chciła zastanowienia i wesóły błysk wyblakłych już nieco oczu:

— Przychodzę zursze do fabryki na pół godziny przed rozpoczęciem pracy. Staie

sobie koło moich maszyn i przysłuchuję się, jak idą. Znam dobrze ich chód. Jak się tylko inaczej któraś odezwie, wiem, że jej coś brakuje.

— Gdy posłuchałem już jak maszyna pracuje, zaczynam ją bacznie oglądać. Bo czasem wypadnie jakaś zwykła zatycka, a jeśli tkacz tego nie zauważy, to łatwo potem wyleci cześć, która potem wypadnie w tryby i rozbije maszyny albo przynajmniej unieruchomi ją na dłuższy czas. Co dzień, po obejrzeniu maszyny, oliwię te wszystkie części, które tego wymagają. Po tem maszyny moje chodzą jak zegarki i

zazwyczaj już cały dzień nie mam z nimi żadnego kłopotu.

— W czasie pracy, przynajmniej wychodzę od czasu do czasu na papierosa. Mniej więcej raz na dwie godziny. Ale papierosa prawie nigdy nie powoduje u mnie jakichkolwiek szkód w produkcji. Przed odejściem od maszyny załadowuję dobrze czółenka, a przedtem jeszcze oglądam dobrze osnowę i wętek. Oczywiście, zdarza się niekiedy, że wracam i jedno z krosien stoi lub, co gorsza, trzeba nawet coś spruć, ale dzięki mojej zarobkowości są to wypadki bardzo rzadkie.

— Co się tyczy „pogadank” to mogę stwierdzić jedno: nie jest w moim zwyczaju — gadać przy robocie. Przyzwyczajony jestem do tego, że jak przychodzę do fabryki to po to, żebym pracował, a pracuję dlatego, że polubiłem mój zawód i za nic od niego nie odejdę.

Ma tow. Linczewski zarzuty. Od niewnego czasu daje się w tkalni we znaki brak węgla lub osnowy. W wyniku tego trzeba nieraz zastawić jedno z krosien i pracować jedynie na drugim. Oczywiście, oznacza to zmniejszenie produkcji fabryki i zmniejszenie zarobków robotników. Wskutek tego, że przedsiębiorstwo nie dostarcza tkalni odpowiednich ilości przędzy, zmalała w ostatnich dniach ilość tkaczy pracujących na „dwójkach” z 72 do 59. Jest to zjawisko niezmiernie groźne, któremu należy natychmiast przeciwdziałać. Pość dwójek musi być natychmiast donrowadzona do stanu poprzedniego bez względu na to jaki asortyment przędzy wyrabia przedsiębiorstwo. Sprawa ta winna się zająć nie tylko dyrekcja fabryki i Rada Zakładowa, ale również Dyrekcja Przemysłu Węglanego.

Ma tow. Linczewski również kłopoty osobiste. Dach w mieszkaniu cieknie i po każdym deszczu trzeba brodzić w wodzie. Nikt do tej pory nie wstąpił z inicjatywą dopomożemy mu w doprowadzeniu mieszkania do porządku. Sądzą, że Rada Zakładowa i dyrekcja mogłaby i w tym kierunku coś zrobić.

Wartościowym pracownikiem, przedownikiem pracy należy się pomoc i opieka ze strony kierownictwa zakładu pracy. A tow. Linczewski do takich pracowników niewątpliwie należy. W. Lemiesz.

ne urzędy i instytucje a właściwie są pewni panowie naczelnicy i dyrektorzy, którzy interpelacje nasze przyjmują z olimpijskim spokojem.

Chcemy na tym miejscu przypomnieć pewnym instytucjom, że nie wywiązały się z obowiązku odpowiedzi na nasze interpelacje. Na pierwszym miejscu stoi tutaj Kuratorium, które winno zabrać głos w takich sprawach jak: w sprawie przedszkolanki (19 kwietnia b. r.), w sprawie nauczania w Cieleśnikach i przerwach w nauce z winy nauczycielki w szkole w Pytłowcach (30 kwietnia), w sprawie obsadzenia posady nauczyciela w Kamionce (16 czerwiec), w sprawie szkoły w gromadzie Klasak (24 czerwiec), w sprawie szkoły, przedszkola i kolonii (21 czerwiec). Techniczna obsługa rolnictwa nie odpowiedziała nam dotychczas na interpelacje w sprawie maszyn w Imielnie (28 kwietnia), WSGW i Spółdzielnia budownictwa wiejskiego oficjalnie nie poinformowały nas o uruchomieniu cegielni w Kruszowie. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego nie odpowiedział na zarzuty stawiane roszarni w Wolczynie (21 kwietnia). Wojewódzka Komisja Ziemska nie odpowiedziała na interpelację w sprawie akcji przyznawania gospodarstw poniemieckich (24 lipca). Urząd Wojewódzki nie odpowiedział na

interpelację w sprawie wsi Jezioro, jak również w sprawie architekta powiatowego w Opocznie (25 i 30 lipca). Powiatowa Rada Narodowa w Opocznie nie zainteresowała się sprawą wójta w Wielkiej Woli, jak również pomocą sąsiedzką w Karczyniu, gm. Niewierszyn (26, 27 lipca). Władze sportowe i Pow. Zarząd ZSCH. w Opocznie nie udzieliły odpowiedzi w sprawie rozprawienia sprzętu sportowego na wieś (27 lipca).

Jak widać są panowie w urzędach, którzy osuszają strusia „takykę” chowania głowy w piasek. Powiadają: co z tego, że opisał nas w „Głosie”, to nie szkodzi, za jakiś czas sprawa ucichnie.

„Nieprawda, moi panowie! Żadna sprawa poruszana w „Głosie” sama przez się nie ucichnie. O interesy naszych Czytelników będziemy tak długo walczyć, aż to da pozytywny rezultat. Jeżeli jakaś instytucja gminna nie udzieli nam odpowiedzi, zwróćmy się do powiatowej, potem do wojewódzkiej i trafimy do władz centralnych. Strusia chowanie głowy (nie w piasek, ale pod stopy aktów) nie nie pomoże. Każda poruszona przez nas sprawa musi zostać dokładnie i rzeczowo wyjaśniona. Każda interpelacja musi przynieść wyniki.

K. Załowski

W trosce o usprawnienie lecznictwa Konferencja w OKZZ

W dniu wczorajszym w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się konferencja w sprawie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Izby Lekarskiej, Związku Lekarzy, Wojewódzkiego i Miejskiego Wydziału Zdrowia i innych zainteresowanych instytucji.

Dyskusja szła w kierunku wykazania, że zbyt mało lekarzy pracuje w Ubezpieczalni, aby mogła ona sprostać wszystkim wymogom lecznictwa społecznego. Zebrani, biorąc pod uwagę stan obecny i szukając wyjścia z tej sytuacji postanowili na przyszłość zobowiązać wszystkich lekarzy, którzy są niepełnozatrudnieni — to znaczy tacy, którzy, nie pracując społecznie 5 godzin dziennie — zobowiązują do pracy na rzecz Ubezpieczalni Społecznej. Następnie wszystkie szpitale w myśl uchwały zebrania muszą zrewidować obsadę lekarską i zbędnych lekarzy, asystentów i wolontariuszy skierować do Ubezpieczalni. Zdarzają się bowiem wypadki, że na przykład w szpitalu Anny Marii na 62 łóżka jest 19 lekarzy.

Dalej zebrani postanowili, aby lekarze stojący na wysokim stopniu wiedzy lekarskiej, w pierwszym rzędzie profesorowie Uniwersytetu — ofiarowali część swego czasu i swą wiedzę dla Ubezpieczalni Społecz-

nej, gdyż Ubezpieczalnia świadcząca dla 80 proc. ludności powinna mieć w swoim gronie tych, którzy kierują lecznictwem. Następnym postulatem mówi o kontroli celowości zatrudnienia na stanowiskach lekarzy w Łodzi.

Konieczne jest także uzyskanie mieszkań dla lekarzy Ubezpieczalni. Dla usprawnienia działalności Ubezpieczalni zbada się również pracę lekarzy i zbędne ich czynności przekazuje się personelowi pomocniczemu.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zorganizuje specjalną komisję, w skład której wejdą przedstawiciele zainteresowanych czynników. Komisja ta będzie rozpatrywała i interweniowała we wszystkich sprawach ustalonych przez wczorajsze zebranie.

Mamy nadzieję, że skoncentrowanie spraw lecznictwa przy OKZZ w znacznym stopniu przyczyni się do usprawnienia tej akcji na każdym odcinku (m.z.)

Jak gzyms z jasnego nieba! Cegły i „balkony” spadają przechodniom na głowy

Onegdaj, w biały dzień, w godzinach największego ruchu ulicznego spadł na głowę przechodzącej dziewczyny kawałek balkonu z posesji przy ul. Piotrkowskiej nr 78.

Ofiarę wypadku przewieziono pogotowiem do szpitala.

Na marginesie tego wypadku trzeba stwierdzić, że podobnych faktów zanotować można ostatnio coraz więcej, a przyczyną ich leży między innymi w tym, że w stosunku do winnych nie wyciąga się należytych konsekwencji. Bo urwanie się balkonu, czy kawałka gzymsu nie jest bynajmniej „wypadkiem nieprzewidzianym”.

Wystarczy przejść się jakąkolwiek ulicą naszego miasta i spojrzeć w górę, by zobaczyć, iż to po prostu „cud”, że już dawno na głowę nam nie spadła jakaś cegła, czy kawałek muru wiszący dosłownie „na jednym włosku”. A przecież za stan budynku odpowiada (a przynajmniej odpowiadać powinien) administrator domu i dozorca. Oni zobowiązani są co jakiś czas obejść dom znajdujący się pod ich opieką i albo naprawić groźący zerwaniem gzyms, czy balkon, albo — jeśli nie jest to możliwe to przynajmniej go rozbić. Tymczasem mało kto z panów administratorów i dozorców zaprzęta sobie głowę takimi „detaliami”, a że komuś czasem na głowie roztrzaska się cegła, to to jest już pech danego przechodnia.

Z tym karygodnym stanem lekceważenia życia ludzkiego trzeba radykalnie skończyć. Za wszelkie tego rodzaju wypadki muszą być winni w sposób odpowiedni i przykładowy ukarani. Ale to nie wystarczy! Niezależnie od tego winny się zająć stanem swoich posesji Komitety Domowe, które przecież także w pewnym przynajmniej stopniu odpowiedzialne są za porządek. Nie mało w tym względzie zależy również od samych lokatorów.

Zydałoby się również ażeby inspekcja budowlana wysłała specjalnych fachowych kontrolerów, którzyby rozstrzykali się po miejscu a w wątpliwych wypadkach zbadali dokładnie sytuację i orzekli, czy dany balkon czy gzyms podlega rozbiórce.

W każdym bądź razie nie chcemy, żeby nam cegły spadały na głowy i tego od odpowiednich władz mamy się prawo domagać.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY Z P. P. „FILM POLSKI”

W dniu 7. 8. b. r. Całonocna Zabawa Taneczna p. t.: „Młodzież bawi się bez alkoholu”. Początek o godzinie 20-tej. Przygotować będzie własny zespół muzyczny. Bufet obficie zaopatrzone.

ZARZĄD SEKCJI MŁODZIEŻOWEJ KOMUNIKAT

W dniach 7 i 8 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókiarzy. Na porządku obrad rozszerzonego plenum znajdują się będą uchwały czeregowego plenum KCZZ, oraz zagadnienia dotyczące współzawodnictwa pracy.

Czytelnicy piszą

Dlaczego nie ma budownictwa prywatnego?

W ciągu dwóch dni chodziłem po terenie Wielkiej Łodzi, pragnąc przekonać się czy znajduje choć jeden budynek mieszkalny, wybudowany lub budujący się w Łodzi przez organizację lub przedstawicieli inicjatywy prywatnej.

W poszukiwaniu tego zabrnąłem gdzieś za Rude Pabianicką. I o dziwo, tam urza-

W tę i z powrotem

Sposób na szczyry

W znanym zakładzie gastronomicznym przy ul. Narutowicza klient posłał się „z karty”. Po dokonaniu t. zw. konsumcji otrzymuje rachunek. Drapie się z zakłopotaniem w głowę i wzywa kelnera.

— Panie starszy — powiada — w waszym lokalu są napewno szczyry?

— Ależ skąd, proszę pana — broni się zdziwiony kelner — walczyliśmy z nimi, stosujemy trutki...

— Trutki nie wiele pomogą — przerywa gość. — Jeśli chcecie szczyry spłoszyć, tak żeby się w ogóle w lokalu waszym nie zjawili, pokażcie im ten rachunek, który żeście mi dali...

Zoo imienia Marshalla

Niemcy t. zw. Zachodnie, pozostające pod błogosławionym wpływem planu Marshalla, dowiedziawszy się ostatnio, że czekają je nowe dobrodziejstwa. Oto dziennik gospodarczy, wychodzący w Duesseldorfie, poinformował Niemców, że w ramach importu „pomocy dla Niemiec” w najbliższym czasie będą dostarczone — ZYWE MAŁPY.

Aut, nie pierwsze to państwo, które Amerykanie gotowi zamienić — w Ogród Zoologiczny.

ŁODZIANIN

Poczta „na kółkach” obsłuży dalsze dzielnice Łodzi

Przed dwoma mniej więcej miesiącami w kilku punktach Łodzi, a mianowicie na ul. Srebrzyńskiej, Wojska Polskiego i Lagiewnickiej, rozpoczęły urzędowanie autobusy pocztowe, w których mieszkańcy odległych o kilka kilometrów od najbliższego urzędu pocztowego dzielnic załatwiają wysyłkę listów, paczek, przekazów itp.

Ruch w tej poczcie na kółkach jest tak duży, że Dyrekcja Poczty od 1 sierpnia przedłużyła czas urzędowania autobusu pocztowego na Srebrzyńskiej do 4 godzin, tak, że obecnie mieszkańcy tej dzielnicy mają czynną pocztę od godziny 3 do 7.

Obecnie Dyrekcja Poczty wprowadza szereg nowych innowacji. Biorąc pod uwagę zbliżający się okres wczesnego zmroku, jaki niedługo nastąpi, autobusy otrzymają elektryczne oświetlenie, a następnie zainstalowane zostanie ogrzewanie.

W ciągu najbliższego miesiąca uruchamia Dyrekcja Poczty następne autobusy, które obsługiwać będą ulice: Nowotki róg Uniwersyteckiej i Pabianicką róg Leszczyńskiej. Nowe punkty wyposażone będą również w światło elektryczne i ogrzewacze. Poza tym posiadać będą budowaną specjalnie kabine telefoniczną, z której prowadzić będzie można rozmowy wygodniej niż przez nieodmąblony telefon, zainstalowany w dwóch pierwszych autobusach. (S)

Śladem nieszczęśliwych wypadków

Ubezpieczalnia cofnęła nakaz

8 lipca w piśmie naszym ukazała się interwencja ob. Szuberta, którego dziecko uległo wypadkowi. Lekarz Pogotowia Ubezpieczalni stwierdził wówczas, że dziecko nie poniosło żadnych obrażeń cieleśnych. Następnego dnia jednak okazało się, że dziecko trzeba było umieścić w szpitalu. Tym niemniej ob. Szubert został wypłacony przez Ubezpieczalnię do zapłacenia grzywny za niezasadne wezwanie Pogotowia.

Wczoraj otrzymaliśmy od Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w związku z tą sprawą następujące wyjaśnienie:

— „Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przeprowadziła dochodzenie w sprawie poru szerep przez ob. Szuberta. Lekarz, który zo-

stał wezwany stwierdził, że dziecko śpi spokojnie, tętno było normalne, a żadnych zewnętrznych obrażeń nie stwierdził. Wychodząc z założenia, że po wstrząsie pierwszą zasadą leczniczą jest spokój — nie badał dokładnie dziecka, polecając odnieść je następnego dnia do lekarza rejonowego dla zbadania. W meldunku o wypadku doniósł, że wezwanie było zbędne i dlatego Ubezpieczalnia domagała się od ubezpieczonego zwrotu kosztów wysłania pogotowia. Po sprawdzeniu Ubezpieczalnia cofnęła nakaz płatniczy”.

Wyjaśnienie to podpisał dyrektor Ubezpieczalni dr. Józef Gajewski, oraz zastępca lekarza naczelnego — dr. Michał Marzyński

Głosy Czytelników

Spacerki samochodami winny ustać

Spółczesność łódzka czytała zarządzenia premiera J. Cyrankiewicza, zarządzenia ministra H. Minca o zakazie używania samochodów państwowych dla celów prywatnych. Niestety, nie wszyscy dysponujący samochodami stosują się do tych zarządzeń. Kto się chce przekonać o tym, niech wyjdzie w niedzielę lub w sobotę na punkt kontrolny przy szosach Pabianickiej lub Strykowskiej, to zobaczy gdzie i z kim czasami się jeździ. Wystarczy obecnie obserwować szosę do Wrocławia, to można się przekonać, ile to samochodów grzeszniczo używanych mknie na wystawę z prywatnymi osobami.

Zrozumiałym jest, że wyżsi urzędnicy państwowi, czy działacze polityczni i społeczni muszą mieć samochody dla celów służbowych, celem zaoszczędzenia czasu, nawet dla osobistego bezpieczeństwa. Dlatego jednak niektórzy pracownicy posia-

dający samochody służbowe pozwalają sobie na używanie ich nie w celach służbowych a najzupełniej prywatnych? W Kolumnie czy Grotnikach można spostrzec dziesiątek, a niekiedy więcej aut służbowych przed pensjonatami, gdzieś nad rzeczką i t. p. miejscach.

Trzeba zwrócić również uwagę na wyjazdy służbowe. Nie wszystkie są dostatecznie uzasadnione nie wszystkie muszą się odbywać samochodami.

Ci wszyscy którzy dysponują samochodami winni sami to zrozumieć i regulować.

Polska nie jest jeszcze tak bogatą, aby stać nas było na importowanie bez ograniczeń benzyny, za którą trzeba płacić dolarami, które nie łatwo nam przychodzi.

Niechaj mamy chociaż nieoficjalny wyszczególniony używania służbowych samochodów. M. K...

WYBIORCZY WYCIĘG

W PZPB Nr 2 w przedalni (6 stron) uzyskała Maria Adamusiak 132,4 proc., a Anna Ciesielska 131 proc. Janina Marczak (4 strony) osiągnęła 149,8 proc., Bronisław Woźniak 135,3 proc. i Bronisław Olejniczak 130 proc., a Prakseida Borkowska (3 strony) 158,9 proc. W tkalni na „szóstkach” wysunęła się na czoło Maria Jaworska (145,7 proc.). Bronisław Ciula uzyskał 142,1 proc., a Wiesława Brzezińska 140 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Helena Plachta (148,8 proc.), Władysława Maj (133,3 proc.) i Zofia Wichuska (127,7 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się przedalki Maria Gosińska (162,5 proc.) i Zofia Karolkiwicz (158,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (sześć krosien) osiągnęła Zofia Pietraszek 163,2 proc., a Józefa Głogowska 161,3 proc. Na „czwórkach” Stanisława Andrzejczak uzyskała 169,1 proc., a Emilia Janiszewska 162,8 proc. W przedalni (750 wrzecion) odznaczyły się Maria Bednarek (147,5 proc.), Józefa Strojewska 143 proc., Genowefa Olejniczak (144 proc.) i Helena Jagielska (140,9 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się przedalki (780 wrzec.) Maria Witula (164,6 proc.) i Zofia Rosiak (163,7 proc.). Tkaczka Stefania Jędrzejczyk osiągnęła na 4 krosnach 172,3 proc., a Bronisława Dyniak 166,9 proc.

W PZPB Nr 8 wśród tkaczek (4 krosna) odznaczyły się Stanisława Garnys (193

proc.), Halina Bawolak (182 proc.) i Teresa Rymerkiewicz (171 proc.). Przedalka Maria Patlewska (920 wrzec.) uzyskała 183 proc., a Stanisława Lauch 165 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (161,3 proc.), Stanisław Kubik osiągnął 160,5 proc., a Józef Zakrzewski 158,2 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się przedalki Maria Lisowska (160,5 proc.), Julia Górczak (160 proc.) i Zofia Zemsta (153,7 proc.).

W PZPB Nr 22 przedalki Zofia Grzeńlo i Genowefa Jaska uzyskały po 172,4 proc., a Apolonia Laśoń i Kazimiera Wolniak po 150,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach czołowe miejsca zajęły Janina Stramska (135 proc.) i Bronisława Frontczak (120,2 proc.). Na „szóstkach” wyróżniły się Ksawera Szymańska (147,2 proc.) i Zofia Niewiadomska (128,1 proc.), a na „szóstkach” Helena Michalska (145,2 proc.) i Maria Wojtyra (143,4 proc.). Z przedek (3 strony) odznaczyły się Zofia Dobrowolska (170 proc.) i Maria Kmin (169 proc.).

W PZPB w Pabianicach pierwsze miejsce na 8 krosnach uzyskała tkaczka Aniela Ulman (150,7 proc.), a Władysława Raszewska (6 krosien) osiągnęła 161,1 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Helena Świątek (172,4 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,2 proc.) i Józefa Barańska (164,4 proc.).

Wetna na kartki od 23 b.m.

W ostatnich dniach nadeszły już do miasta i umieszczone zostały w magazynach materiały wełniane przeznaczone na rozdział na karty odzieżowe.

Od 23 bm. rozpocznie się sprzedaż materiałów tych na kartki. W bogatym asortymencie znajdują konsumenci towary ubraniowe i płaszczowe grubsze i cieńsze. Z uwagi na to, że wartość kuponu sukienkowego jest mniej więcej pięciokrotnie niższa od ubraniowego lub płaszczowego, w rozdziale wełny materiałów sukienkowych nie uwzględniono wogóle.

Posiadaczowi karty odzieżowej przysługuje odbiór kuponu trzy metrowego, cena za każdy metr, w zależności od grubości materiału, wznosić będzie od 250 do 400 zł.

Materiały są 60-cio procentowe o wzorach ładnych i urozmaiconych, w gatunkach bez porównania lepszych niż przydziały z roku 1946.

Z uwagi na to, że sklepy posiadać będą taką ilość wełny, jaka jest potrzebna na zaopatrzenie wszystkich uprawnionych, i że sklepów tych w mieście naszym jest około 100, nie zachodzi żadna potrzeba tłoczenia się w ogonkach i niecierpliwienia się tym, że się w pierwszym lub drugim dniu rozdziału nie otrzymało należnego towaru. Jest go taka ilość, że starczy dla wszystkich i tylko od nas samych zależy będzie sprawność rozdziału. (S)

Kronika Kalisza **Spekulanci zbożem - dostaną po łapach**

Bitwa o dochód małorolnego chłopca musi być wygrana

Doświadczenie ostatnich dni wykazało jakie warstwy społeczne i jakie elementy dorabiają się kosztem biedoty wiejskiej i konsumenta.

W toku transakcji dokonanych poniżej cen legalnych najwyżej uwijali się kapitaliści wiejscy: właściciele dużych gospodarstw rolnych (mimo, iż sami mają obfite plony), właściciele młynów, młocarni elektrycznych itp.

W wielu wypadkach taki właściciel młyna jest równocześnie właścicielem gospodarki, w innych — kupcem zbożowym. Zacieśnia się różnica między kapitalistą miejskim i wiejskim, lecz widoczne jest zato wyraźnie wspólna więź łącząca te dwie grupy kapitalistów: wyzysk biednego chłopca, wyzysk człowieka pracy.

Zakupy zbożowe robione przez bogatych chłopów o charakterze wyraźnie spekulacyjnym, wskazują, że mimo ciągłych skarg gromadzą oni w swych rękach spore kapitały.

Kapitały te działają na niekorzyść wsi, na krzywdę biedniejszego, demoralizują rynek.

Druga kategoria spekulantów, którzy zwalili się na wieś po „złote runo“ byli jak zwykle, kupcy hurtownicy z miasta (często mają swe filie w terenie), oraz pomniejsi handlarze. Robili oni

zwiady w okolicy, badając gdzie są duże zbiory, a spółdzielnia niedobrze działa i tam zapuszczali wędkę, oczywiście, przygotowując teren „propagandą szep-taną“.

Wreszcie sprawa nieodpowiedzialnych kierowników w niektórych spółdzielniach.

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej ma za zadanie uregulowanie cen na zboże przez prawidłowy skup dla PZZ. Jeśli nie wykona tego ucziwie, chłop staje się bezbronny wobec spekulacji, która opanowuje rynek. Gdzie natomiast spółdzielnia zapewni chłopu odbiór, prywatny spekulant niewiele zdziała w kierunku demoralizacji rynku.

Ponadto kompromitując instytucję społeczną — instytucję, która winna się cieszyć zaufaniem chłopów i być ochroną, źle pracująca spółdzielnia podważa gospodarkę ludową i podrywa jej autorytet. Praktyka wskazuje, że wypadki nadużyć zdarzają się przeważnie tam, gdzie do kierownictwa spółdzielni dostali się bogaci chłopcy, lub gdzie kierownictwo spółdzielni im ulega.

Ne wątpimy, że komisja specjalna, karząc surowo wszystkich tych, którzy okradają chłopca, zastosuje szczególnie surowy wymiar kary wobec elementów zanieczyszczających spółdzielczość.

Nie wszędzie jednak komplikacje w skupie są spowodowane przez złą wolę kierownictwa spółdzielni. Zdarza się bowiem, że spółdzielnia brak dużych magazynów, czy nawet kredytów. Tego rodzaju komplikacje świadczą jednak o niedołęstwie kierownictwa, gdyż znając swój stan budynków powinno było przygotować środki transportu do najbliższego składu lub do stacji kolejowej; kredyty zaś na akcję skupu zboża są już dawno przyznane, a nie uruchomienie ich jest zwykłym niedociągnięciem aparatu, które musi być w rezultacie bezzwłocznie naprawione, a następnie zbadane przez czynniki kierownicze Samopomocy Chłopskiej, by nie mogło powtórzyć się na przyszłość.

Na aktyw partyjny spada tu obowiązek mobilizacji wszystkich środków, dla usprawnienia akcji, wykazanie inicjatywy i pomysłowości w usuwaniu bolączek swego terenu. Przeciwdziałanie nastrojom paniki, jakie starają się rozsiewać spekulanci.

Plan skupu zboża powinien być uzgodniony z instancją zwierzchnią i ściśle wykonany. Każdy dzień opóźnienia w rozpoczęciu normalnego skupu zboża, to stracone tysiące złotych przez biedotę wiejską, — to tony zboża, przywłaszczonego przez pasożytów wiejskich i miejskich.

Tę bitwę o dochód małorolnego i średniorolnego wygramy tak samo, jak wygrałiśmy rozpracowaną rok temu bitwę o handel — bitwę o egzystencję materialną robotnika w mieście.

F. L.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 6 sierpnia 1948 r.
Dziś: Przem. Pańskie

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka m. Kwiecińskiego — ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

TEATR

Piątek, 6. 8. br. godz. 19.45 — w ssaep Kaliskiej Kapeli Ludowej.

KINA

Kino „Bałtyk“ wyświetla film p.t. „Beztraskie lata“.

Kino „Stylowy“ wyświetla film p.t. „Tajemnica nocy wigilijnej“. Seanse godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność“ — „Tajemnica nocy wigilijnej“. Seanse: godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

Odkrycia archeologiczne na terenie województwa łódzkiego

W ciągu lata roku bieżącego w kilku miejscowości woj. łódzkiego i woj. poznańskiego, w wyniku dokonanych tam badawczych prac prehistorycznych, natrafiono na szereg ciekawych wykopisk. Tak, więc w miejscowości Wola Błędowa pow. brzezińskiego po rozkopaniu omentarzystka z późnego okresu rzymskiego (IV wiek) znaleziono znaczną ilość ułamków ceramiki słowiańskiej, toczonych na kole, grotów do oszczepów i odłamków mieczów. W Ko-

minie woj. poznańskiego natrafiono na omentarzystko z okresu kultury grobów kloszowych z IV - V wieku przed Chrystusem. We wsi Zadowice-Sobocin pow. kaliskiego zbadane zostały liczne groby z okresu halstańskiego, łatyńskiego i rzymskiego (550 przed Chrystusem — 200 po Chr.), wreszcie w Sławęcinie pow. łęczyckiego znaleziono grób skrzynkowy z okresu kultury pomorskiej, zawierający popielnicę i urny.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przejmie funkcje RTPD i ChTPD

W związku z postanowieniem stworzenia jednolitej organizacji społecznej, która by objęła opiekę nad wychowaniem dziecka zarówno robotniczego, jak i chłopskiego — RTPD i ChTPD wyłonili wspólny komitet organizacyjny, na czele którego stanął poseł Kuroczko. Zadaniem komitetu jest przygotowanie programu i deklaracji ideowo-wychowawczej zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, opracowa-

nie projektu zasad organizacyjnych, ustalenie podstaw gospodarczo-finansowych oraz przygotowanie i przeprowadzenie wspólnego zjazdu, na którym nastąpi ostateczne połączenie obu organizacji.

Przewiduje się, że zjazd odbędzie się jeszcze w bieżącym roku. Do momentu połączenia RTPD i ChTPD pracują według dotychczasowego planu, uzgadniając między sobą swą działalność.

Szpitalnictwo w powiecie wieluńskim

W powiecie wieluńskim znajdują się trzy szpitale: szpital powiatowy w Wieluniu ze 140 łózkami, szpital wiejski w Wieruszowie z 26 łózkami i gminny — w Lututowie także z 26 łózkami. W ubiegłym roku — jak donosiliśmy — przystąpiono do budowy nowego szpitala powiatowego na 250 łóżek.

W Wieluniu znajduje się także Obwodowy Ośrodek Zdrowia, posiadający poradnię ogólną, przeciwweneryczną, przeciwgruźliczą, międzyszkolną poradnię dentystyczną i poradnię dla matki i dziecka wraz z kuchnią mleczną.

Okregowy Ośrodek Zdrowia znajduje się w Praszce, prowadzi on wszystkie wyżej wymienione poradnie za wyjątkiem międzyszkolnej poradni dentystycznej. Taki sam ośrodek istnieje w Działoszynie. Ośrodki Zdrowia w Wieruszowie i Bolesławcu prowadzą wszystkie poradnie za wyjątkiem dentystycznej i stacji opieki nad matką i dzieckiem. W Osiakowie Ośrodek prowadzi poradnię przeciwweneryczną, przeciwgruźliczą i ogólną. W Lututowie ze względu na brak pomieszczenia Ośrodek prowadzony jest w gabinecie lekarza miejscowego. W Czarnożyłach istnieje punkt sanitarny prowadzony przez Obwodowy Ośrodek Zdrowia. We wszystkich tych ośrodkach udziela się bezpłatnych porad oraz stosuje się zabiegi w zakresie małej chirurgii i w zakresie zwalczania chorób społecznych.

Powiat obsługiwany jest przez 10-ciu lekarzy, w tym jednego chirurga i 9-ciu internistów, 4-ch lekarzy dentystów, 16 cie położnych, 6 felerów, 11 pie-

lęgniarek kwalifikowanych, 10 techników dentystycznych, 2 kontrolerów sanitarnych i 2 dezynfektorów. Przeciętnie przypada na jednego lekarza 17.622 osoby.

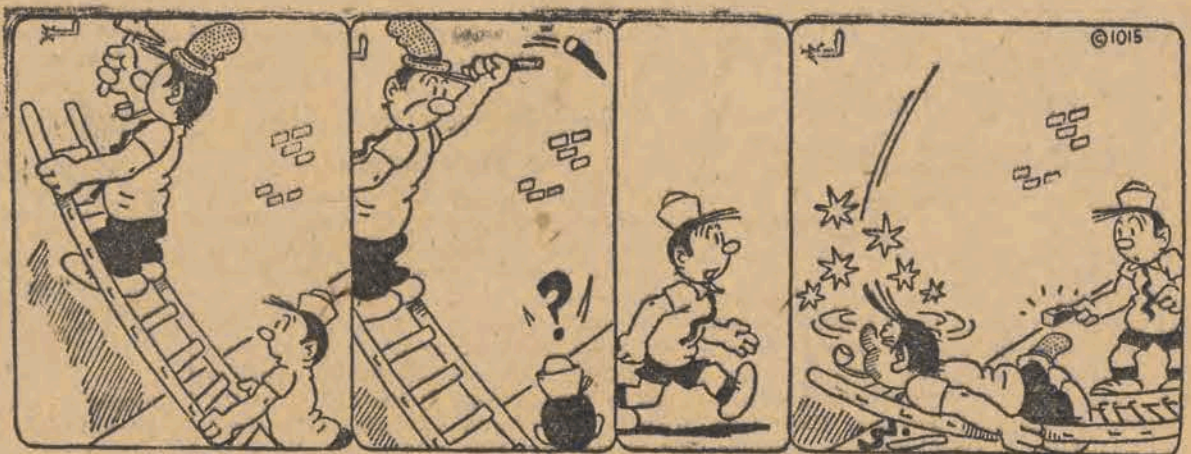
Powiat wieluński posiada 14 aptek, w tym w Wieluniu trzy i po jednej w Bolesławcu, Osjakowie, Sokolnikach, Lututowie, Skomlinie, Praszce, Wieruszowie, Kieleczygowie, Kraszewicach, Działoszynie i Rudnikach.

Jeżeli chodzi o choroby, to najczęściej występuje gruźlica, jaglica i inne choroby oczne. Skutkiem prowadzenia akcji uświadamiającej „W“ wzrosła frekwencja w poradniach przeciwwenerycznych. Jako objaw dodatni należy zanotować fakt, iż choroby zakaźne w powiecie zanikają i w roku ubiegłym został wobec tego zniesiony przymus

szczepienia przeciwko durowi brzusz-nemu i czerwonce. Od 1946 roku nie zanotowano ani jednego wypadku tyfusu plamistego. Występują tylko sporadyczne wypadki duru brzuszego o lekkim przebiegu, co jest wynikiem przeprowadzenia masowych szczepień w roku 1946-47.

W lipcu roku bieżącego czynny był przy szpitalu w Wieluniu sezonowy oddział oczny, tzw. „czołówka okulistyczna“, która przeprowadziła 180 operacji katarakty i 116 innych operacji, w tym 79 operacji przeciwjaglicznych oraz udzieliła 3574 porad. Podkreślić należy, że powiat wieluński nie posiadał nigdy okulisty. Pożądane byłoby więc zorganizowanie chociażby na okres trzech miesięcy sezonowego oddziału ocznego. (poprzedni trwał jeden miesiąc). (Zch)

Przygody Jasia Wiercipięty



Trzymaj drabinę!

Zaraz — przyniosę młotek!

Oj, leci!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO „TEATRU POWSZECHNEGO” W ŁODZI

Dziś o godz. 19,30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”. Na czele zespołu w roli tytułowej Irene Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diable”, „Lekkomyślniej Siostrze” i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kęstowicz.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej kont. przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE”.

W piątek teatr nieczynny, w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. telefon 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia”
godz. 18, 20, 30; w niedz. 15.30.

BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Siódma zastawa”
godz. 17, 30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „800-lecie Moskwy”
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Bitwa o szynę”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Postrach mórz”
godz. 17, 30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Wakacje”
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Zagubione dni”
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Gasnący płomień”
godz. 18, 20, 30, w niedz. 15.30

STYLOWY — „Melodia Sere”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Monsieur La Souris”
godz. 18, 20, 30, w niedz. 15.30.

TECZA — „Dragonwyk”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”
godz. 15.30, 18, 20, 30, w niedz. 13.

WISŁA — „Moja miła”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 15, 17, 30, 20, w niedz. 12.30

WŁOKNIARZ — „Okoliczności łagodzące”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

Kino „BAŁTYK” — Kino „WOLNOŚĆ”

DZIŚ PREMIERA

FILM PRODUKCJI FRANCUSKIEJ

„Tajemnica Nocy Wigilijnej”

W rolach głównych: HARRY BAUR
RENEE FAURE

Dziś sztuka Gabrieli Zapolskiej „Zabusia” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.



Nowakowa »potknęła się« i ze skoku w dal nic nie wyszło

Londyn, 4. VIII.
Do finału w skoku w dal w konkurencji żeńskiej zakwalifikowało się 12 zawodniczek. Minimum kwalifikujące wynosiło 5,40 mtr. W wyniku eliminacji grupę finałową stanowiły: Kanty (Australia), Curtel-Chabot (Francja), Gyarmati (Węgry), Kade-Koudjis (Holandia), Karelse (Holandia), Leymand (Szwecja), Oberbreyer (Austria), Reed (USA), Russel (Jamajka), De Portela (Argentyna), Strinegger (Austria), Beckett (Jamajka).
W eliminacjach odpadło 17-cie zawodniczek, wśród nich Polka Nowakowa oraz doskonalą Amerykankę Young i Walraven. Znana sprinterka holenderska Blankers - Koen wycofała się.
W finale zwyciężyła Węgierka Gyarmati z kokiem 5,69,5 metra.
Nowakowa miała dwa skoki spalone, trzeci skok Polki wynosił 5,18 metra.

Londyn (obsł. wł.) — Nowy rekord olimpijski i wyrównanie rekordu światowego przyniósł finał biegu na 80 mtr. przez płotki w konkurencji kobiecej. Dokonały tego dwie zawodniczki: Holenderka Blankers-Koen i Angielka Gardner, które uzyskały jednakowy czas.
Wyniki finału: 1) Blankers-Koen (Holandia) — 11,2 sek., 2) Gardner (Anglia) 11,2 sek., 3) Strickland (Australia) — 11,4 sek., 4) Montignou (Francja), 5) Oberbreyer (Austria), 6) Lomska (Czechosłowacja).

Rekord olimpijski na tym dystansie wynosił 11,6 sek., i należał do Włoszki Valla. Finał miał bardzo emocjonujący przebieg. Holenderka słabo wystartowała z dołków i na pierwszym płotku prowadziła Angielka Gardner. Blankers-Koen wyrównała jednak w czasie biegu odległość dzielącą ją od Angielki i nieznacznie wyprzedziła ją na samej mecie.

Trzy razy były rekordy

Przedbieg w sztafecie 4 razy 100 mtr. st. dow. kobiet przyniósł dwukrotne pobicie rekordu olimpijskiego przez drużyny Danii i Stanów Zjednoczonych, które walczyły ze sobą od startu aż do meły. Nowym rekordzistą jest jednak nadal Holandia, która wygrała drugi przedbieg w czasie o 4,7 sek. lepszym od należącego do niej poprzedniego rekordu olimpijskiego, ustanowionego w 1936 r. Wyniki przedbiegów:
Przedbieg I: 1) Dania — 4:33,5 min. (czas lepszy od rekordu olimpijskiego), 2) USA — 4:34,1 min., (wynik lepszy od dotychczasowego rekordu), 3) Anglia — 4:36,1 min., 4) Francja.
Przedbieg II: 1) Holandia — 4:31,3 min., (nowy rekord olimpijski), 2) Szwecja — 4:38,5 m 3) Węgry — 4:47,5 min., 4) Brazylia.
Do finału wchodziły trzy drużyny z każdego przedbiegu oraz 2 drużyny z pozostałych, które uzyskały najlepsze czasy.

Dzisiaj w Londynie...
Przed południem: dziesięciobój (100 mtr. i skok w dal).
Po południu: dziesięciobój (kula, skok wzwyż 400 mtr.), półfinały i finał na 400 mtr., finał biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami i przedbieg na 200 mtr. kobiet.
Z Polaków startują dzisiaj: Adamczyk, Giertto i Kuźmicki. Ponadto startują szermierze w szpadzie drużynowo.



Harris, kolarski mistrz świata w sprincie, czołowy pretendent do złotego medalu olimpijskiego, nie chciał się zgodzić na warunki treningowe jakie mu zaofiarowali gospodarze igrzysk i dojechał do skrajności z listy olimpijczyków.

Kapitan Grut (Szwecja) zwycięża w pięcioboju

Londyn, 4. VIII.
Pięciobój nowoczesny (jazda konna, szermierka, strzelanie, pływanie i bieg na przelaj) zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem kpt. Gruta (Szwecja), który w 4-ch konkurencjach zdobył pierwsze miejsce, a w ostatniej (bieg na przelaj) zajął 8-me miejsce.
Ostateczna klasyfikacja pięcioboju: 1) Kpt. Grut (Szwecja) — 16 pkt., 2) mjr. Moore (USA) — 47 pkt., 3) por. Gardin (Szwecja) — 49 pkt., 4) por. Vilkkö (Finlandia) — 64 pkt., 5) mjr.

Larkas (Finlandia) — 71 pkt., 6) por. Riem (Szwajcaria) — 74 pkt.
Jako ostatnią konkurencję pięcioboju rozegrano bieg na przelaj na dystansie 400 mtr., który przyniósł następujące wyniki: 1) Weklin (Szwecja) — 14:09,9 min., 2) por. Vilkkö (Finlandia) — 14:21,9 min., 3) kpt. Platon (Finlandia) — 14:24,6 min., 4) mjr. Moore (USA) — 15:07,5, 5) por. Gardin (Szwecja) — 15:08,7 6) Lacroix (Francja) — 15:13,7 min.

W niedziele na ringu zamiast pięściarzy ujrzymy zapaśników

W dniu 8.8.1948 r. o godz. 20-ej na bosku bokserskim ŁKS odbędzie się mecz zapaśniczy między RKS Legia (Kraków) a Gwardia (Łódź). Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na silne składy wymienionych drużyn. Drużyna gości przyjeżdża z wielokrotnym mistrzem Polski Bałonkiem, na czele. Drużyna gospodarzy wystąpi z mistrzem Polski Ślickowskim, który ostatnio zmienił swoje barwy klubowe, przez co poważnie wzmocnił drużynę Gwardii, mistrza Okręgu.
Drużyny wystąpią w następujących składach:

RKS LEGIA: Mazurek (mistrz Krakowa), Gibas (wicemistrz Polski), Rychta (mistrz Krakowa), Strużek (mistrz Polski), Gross (wicemistrz Polski), Zmarz (mistrz Krakowa), Radon (wicemistrz Polski), Bajorek (wielokrotny mistrz Polski).
GWARDIA (Łódź): Bednarek (mistrz Polski), Łazarski (mistrz Łodzi), Ignaszewski (mistrz Łodzi), Kawał (mistrz Łodzi) — Urbański, Kromer, Lenart (II wicemistrz Polski), Matusiak (mistrz Łodzi) Ślickowski (mistrz Polski).

Zapaśnicy Węgier i Polski zmierzą się dwukrotnie na macie

WARSZAWA (Obsł. wł.). Trzy wielkie imprezy zapaśnicze organizuje Polski Związek Atletyczny pod koniec sierpnia i w pierwszej połowie września. Mistrzostwa Polski w pasach i podnoszeniu ciężarów wyznaczone zostały na 27 i 28 bm. Z okazji trwającej wystawy Z. O. zawody te odbędą się we Wrocławiu p. n.: „Mistrzostwa Ziem Odzyskanych”. W dwudniowym turnieju wezmą udział reprezentacje wszystkich okręgów oraz zeszlóroczni mistrzowie Polski.
Ciekawie zapowiadają się również dwa spotkania międzynarodowe z zapaśnikami węgier-

skimi, występującymi jako reprezentacja Budapesztu.
11 września odbędzie się mecz Warszawa — Budapeszt we Wrocławiu, 14 zaś Węgrzy gościć będą w Warszawie, gdzie rozegrają spotkanie z reprezentacją miasta.
Ten ostatni mecz będzie spotkaniem rewanżowym, za występ Polaków w Budapeszcie po Igrzyskach Bałkańsko-Srodkowo-Europejskich.
Atrakcyjność tych spotkań podnosi fakt, że w obu wypadkach składy drużyn będą równoznaczne z reprezentacjami państwowymi Polski i Węgier.

Pięściarze włoscy we Wrocławiu

WROCLAW (Obsł. wł.). Do Wydziału Sportowego Wystawy Ziem Odzyskanych wpłynęła oferta włoskiej drużyny bokserskiej, przebywającej w chwili obecnej w Czechosłowacji, na rozegranie spotkania towarzyskiego we Wrocławiu.
Przeciwnikiem drużyny włoskiej będzie zespół złożony z zawodników dwóch najsilniejszych klubów Dolnego Śląska IKS i „PA-FA-WAG”. Wrocławianie wystąpią przypuszczalnie w następującym składzie: Faska, Czajkowski, Kurowski II, Waluga, Szołc, Krupiński, Barbarowicz i Krzemień.

Achman (Szwecja) wygrał trójskok

Finał trójskoku rozegranego w Londynie przyniósł następujące wyniki: 1) Achman (Szwecja) — 15,40, 2) Averi (Australia) — 15,36, Sartalp (Turcja) — 15,05, 4) Larsen (Dania) — 14,68, 5) Oliveira (Brazylia) — 14,85, 6) Rautio (Finlandia) — 14,70.

Amatorski mistrz świata w kolarskich biegach krótkodystansowych Anglik Reg Harris, został wykluczony z angielskiej reprezentacji olimpijskiej, ponieważ nie chciał trenować w warunkach, jakie mieli jego koledzy.

Z karabinku najlepiej strzelają Amerykanie

Finał strzelania z karabinku małokalibrowego na 50 m zakończył się na Olimpiadzie sukcesem Amerykanów, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca. Zwyciężył Cook, uzyskując 99 pkt. na 600 możliwych, przed Tomsenem — 599 pkt. 3-cie miejsce zdobył Szwed Jonsson — 597 pkt., a 4-e i 5-e „ex aequo”. Kongsjorden (Norwegia) i Skredegaard (Norwegia) — po 59” pkt.

„Olimpiada” kolarzy na torze helenowskim

W dniach 7 i 8 sierpnia br. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje na torze helenowskim dwudniowe wyścigi o programie olimpijskim.
Zawody te, tak zwane Jubileuszowe, zostały zapoczątkowane w Kaliszu roku ubiegłego z okazji 25-lecia istnienia Polskiego Związku Kolarskiego, którego Zarząd ufundował piękny okuty srebrem puchar kryształowy, jako na grodzie przechodnią dla zwycięskiej reprezentacji Okręgu.
W roku 1947 puchar ten po raz pierwszy zdobyła drużyna reprezentacyjna Łodzi w składzie: Bek Jerzy, Pietraszewski Lucjan, Salyga Teofil i Grzelak Stanisław.
Do wyścigów tych nadesłał już zgłoszenie Okręg warszawski, który wystawia dwie drużyny. Pierwsza w składzie: Kudert Ryszard, Kapiak Józef, Siemiński Roman i Wrzesiński Wacław, — druga: Bukowski Roman, Napierała Bolesław, Targoński i Włodarczyk.
Jedną drużynę zgłosił także Dolny Śląsk, lecz nie podał składu imiennego.
Jeżeli okręgi: Kraków, Poznań i Śląsk Górny, których udział jest pewny, nadesłały tylko po jednej drużynie, to do dwudniowych boju w stanie nienotowana liczbowo doborowa stawa zawodników.
Początek zawodów: w sobotę o godz. 17-ej, w niedzielę o godz. 15-ej.
Przedprzedaż biletów: bilety można nabywać wcześniej poczynając od czwartku w Spółdzielni Pracy „Szklarz” ul. Stalina 21 i w składzie biawatno - galanteryjnym Henryk Wajs, ul. Piotrkowska Nr. 31.
Zarząd ŁÓZKol. czyni odpowiedzialnymi kierowników Sekcji Kolarskich Klubów zrzeszonych w tut. Okręgu za dopilnowanie, aby zarówno zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, jak i pozostali kolarze licencjonowani, oraz kartowicze stawili się w Helenowie w obydwóch dniach wyścigów Jubileuszowych najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.
Poza wyznaczoną reprezentacją, start czynnych kolarzy tut. Okręgu wszystkich 3-ech kategorii jest obowiązkowy pod rygorem cofnięcia licencji, włącznie karty wyścigowej.